Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Październik-Listopad 1926. Nr. 10-11.

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.

Organ Sekcyj Seminaryjnych T. N. S. W.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Straszewskiego 22 II p.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 404 885.

Uświadomienie zawodowe naszej młodzieży seminarjalnej. (7)

6). Wpływ namowy na wybór seminarjum, względnie zawodu nauczycielskiego.

Dalszym czynnikiem, mogącym wywrzeć wpływ na rodzaj motywacji, to psychiczna swoboda wyboru zawodu, względnie zakładu naukowego przez młodzież. Jej brak mógł oddziałać w pewien sposób na motywy, w sposób przypuszczalnie ujemny. Brak ten mógł powstać wskutek sugestyj rodziny, nauczycieli lub innych osób na młodzież, zachęcających do wyboru seminarjum i podsuwających jej motywy. Przyczyną braku mógł też być wyraźny rozkaz, względnie kategoryczne życzenie rodziców. W pierwszym wypadku młodzież, wybrawszy seminarjum pod wpływem sugestyj, które po dokonaniu wyboru mogły przestać działać, i oswoiwszy się z charakterem i celami szkoły, albo przyjmowała ostatecznie sugerowane motywy za swoje i zrastała się z niemi, albo odrzucała je i zmieniała pierwotne względnie zdecydowane wobec zawodu stanowisko na niezdecydowane lub negatywne. W drugim wypadku młodzież, ulegając przymusowi, dokonywała wyboru. Właściwie nie można w tym wypadku mówić o wyborze, bo, jak to charakteryzuje jedna z odpowiedzi „to nie był wybór, to był kij", czynnikiem decydującym był czasem przymus fizyczny w postaci kary cielesnej. Młodzież mogła się tylko poddać, a nie mogła wybierać. Oczywiście pod wpływem takiego argumentu, trudno się spodziewać wartościowych motywów. Młodzież poddając się, pozostawała przy swoich zapatrywaniach. Szkoła w ciągu nauki mogłaby wpłynąć dodatnio na ich zmianę; mogłaby też pogłębiać niechęć.

Takie były teoretyczne przesłanki do postawienia pytania 10. ankiety: „Czy wstąpiłeś(aś) do seminarjum pod wpływem namowy innych (nauczycieli, kolegów, rodziców, krewnych, obcych), czy z własnej ochoty"? Z wyborem seminarjum wiąże się najczęściej i wybór zawodu nauczycielskiego. Odpowiedź na pytanie może poinformować, ile młodzieży zdecydowało się z własnej ochoty, ile pod wpływem namowy. Oprócz

tego będziemy szukali odpowiedzi, jak ten czynnik wpłynął na rozmieszczenie się młodzieży, pozostającej pod jego działaniem, w grupach motywów i jak wpłynął na stosunki w danej grupie motywów.

Młodzież dawała odpowiedzi, które i tu można ująć w trzy kategorje: 1) z własnej ochoty, 2) pod wpływem namowy, 3) nie wiem.

Rozpatrzmy na razie stosunki wytworzone przez te trzy kategorje tego samego czynnika. Mamy na ogół młodzieży, która obrała seminarjum, względnie zawód nauczycielski, z własnej ochoty 5816 osób t. j. 86.91%, z namowy 817 osób czyli 12,21%, osób trzeciej kategorji 59 t. j. 0,88%. Stosunkowo więc bardzo mało wśród młodzieży nie zdaje sobie sprawy, pod jakim wpływem dokonało wyboru zawodu. Odsetek osób, które dokonały wyboru pod wpływem namowy jest też stosunkowo niewielki. Jego wysokość świadczy, że namowa nie towarzyszyła zawsze niemożności wyboru innego zakładu lub istnienia obowiązków materjalnych wobec rodziny w przyszłości, gdyż liczebność tych czynników obejmowała przeciętnie połowę młodzieży. Te konieczności zewnętrzne mogły się stać własnemi argumentami młodzieży, umożliwiającemi przekonanie, że ostatecznie o wyborze seminarjum zadecydowała z własnej ochoty. Liczba młodzieży seminarjalnej z własnej ochoty obejmuje olbrzymią większość. Z powodu tej olbrzymiej większości, gdyby chodziło tylko o odpowiedź, jak i dlaczego młodzież wogóle motywuje, moglibyśmy nie zastanawiać się nad wpływem „własnej ochoty" na rodzaj motywów, bo odpowiedź ogólną otrzymaliśmy w rozważaniach powyższych, a ten czynnik zmian zasadniczych nie znosi.

Chodzi nam jednak o wyświetlenie wpływu namowy. Jakie motywy ten czynnik determinuje? Jest on wprawdzie stosunkowo nieznaczny (12,21%); poważniejszego wpływu na obraz ogólnych stosunków wywrzeć nie może. Traktowany jednak sam dla siebie, przedstawia poważny interes naukowy. Jego liczba bezwzględna 817, pozwala i nakazuje zająć się nim specjalnie.

Pozostaje trzecia kategorja odpowiedzi liczebnie stosunkowo mało znacząca, nie pozwalająca na pewniejsze wnioski. Rozkład jednak tej kategorji odpowiedzi na poszczególne grupy i jej stosunek do innych jest charakterystyczny i godny uwagi.

Stosunki procentowe w poszczególnych kategorjach odpowiedzi ze względu na grupy motywów przedstawia następująca tabelka (liczby górne oznaczają stosunki w danej kategorji odpowiedzi, liczby dolne, w danej grupie motywów):

Wstąpiła do seminarjum	Grupa motywów						Ogólnie
	A	*B*	*C*	*D*	*E*	*F*	
z własnej ochoty	25,44 95,24	12,91 83,45	7,58 92,06	42,12 90,45	8,09 64,71	3,86 69,25	5816- -86,91 %
pod wpływem namowy	8,60 4,50	17·— 15,44	4,60 7,52	29,80 9,04	29,80 33,65	10,— 25,47	817- -12,21 %
nie wie pod jakim wpływ.	6,78 0,26	16,95 1,11	3,38 0,42	23,73 0,51	20,34 1,64	28,82 5,28	59- -0,88

W kategorji „z własnej ochoty" znajdujemy rozkład liczebności młodzieży na poszczególne grupy motywów, analogiczny do rozkładu ogólnego. Różnice w liczebności poszczególnych grup są nieznaczne (1—2%). Natomiast inne stosunki widzimy w kategorjj „namowa". Tu najliczniejszemi, równie silnemi grupami są grupy motywów biernych i stanowiska negatywnego, liczące razem około 60%. Wśród młodzieży namówionej, mniej jest wprawdzie biernej w porównaniu z młodzieżą pierwszej kategorji, ale znacznie więcej niechętnej, materjalistycznie motywującej i niezdecydowanej; mniej też motywującej idealistycznie i kompromisowo. W trzeciej kategorji najsilniejsza jest grupa niezdecydowanych, po niej biernych, dalej niechętnych, materjalistów, idealistów, a na końcu kompromisowców. Porządek grup w malejącym szyku liczebności dla tych kategoryj odpowiedzi jest następujący:

Kategorja:	Następstwo grup:
I. własna ochota	D A B C E F
II. namowa	D E B F A C
III. nie wie	F D E B A C

Interpretacja nie trudna.

U młodzieży pierwszej kategorji własna ochota skrystalizowała się najliczniej pod wpływem ogólnych sugestyj, ogólnie panujących poglądów na dostojność i wartość zawodu nauczycielskiego. Mniej liczniej pod wpływem pobudek idealistycznych. Mniej jeszcze licznie pod wpływem pobudek materjalnych lub kompromisowych. Następstwo to jest zupełnie zgodne z psychiką młodzieży. W porządku też logicznym jest miejsce na szarym końcu liczebności grup negatywnej i niezdecydowanej. Wśród młodzieży wstępującej z własnej ochoty, grupa niezdecydowanych nie powinnaby istnieć. Ponieważ to zjawisko występuje wśród młodzieży, należy z wymaganiami konsekwencji w postępowaniu i myśleniu być wyrozumiałym. Rację istnienia tu grupy negatywnej, tłumaczy n. p. taka odpowiedź: Pytanie 11. „Jakie argumenty skłoniły Cię do wstąpienia do seminarjum " — Odpowiedź: „Bo nie było sensu w domu na męża czekać". Pytanie 12. „Czy po skończeniu seminarjum, masz zamiar być nauczycielką,...?" — Odpowiedź: „Nie". Osoba ta wstąpiła z własnej ochoty, mimo, że nie miała zamiaru zostania nauczycielką.

Wśród młodzieży, która wstąpiła do seminarjum pod wpływem namowy, naczelne miejsce zajmują motywy bierne i negatywne. Młodzież ta w większości nie ma własnych motywów, bo wstąpiła pod wpływem cudzych, albo jest niechętna, bo była nią przed wstąpieniem, albo też nie będąc zdecydowanie niechętną przed wstąpieniem, nabrała tej niechęci w szkole, stwierdziwszy, że jej cel i zadania szkoły nie odpowiadają. Dalej miejsce zaszczytne wśród tej kategorji zajmują motywy materjalne. Wszak to młodzież bywała zmuszana, a przyczyną przymusu była chyba bieda. Zaraz po tych motywach idą niezdecydowani, a na szarym końcu motywy idealistyczne.

Wśród trzeciej kategorji młodzieży t. j. tej, która nie zdaje sobie sprawy, pod jakim wpływem wstąpiła do seminarjum, widzimy na miejscu najsilniejszem młodzież, która nie wie, czego chce. Nie wiedziała, dlaczego wstąpiła i nie wie poco chodzi do seminarjum. Jedno z drugiem

faktycznie i logicznie związane. Równie logiczne jest, że motywacja bierna wśród tej kategorji zajmuje drugie miejsce. Bierność to cecha charakterystyczna tej kategorji. Około 53% mamy tu w tych dwóch rodzajach motywacji. W grupach aktywnych motywów, njliczniejszą jest grupa niechętnych, po niej zaś materjalistów. Na szarym końcu motywy idealistyczne.

Rozpatrzmy teraz, jakie stosunki wytwarzają się w grupach motywów, wziętych każda, jako całość oddzielna. Celowem będzie, jeśli kategorji trzeciej nie będziemy uwzględniali ze względu na jej znikomą liczebność. Otrzymamy przez to bardziej przejrzystą odpowiedź.

W grupie A	kategorja „z własnej ochoty"	liczy 95,42%	kategorja „z namowy"		4,50%
„ C	„	„ „ 92,06%	„	„	7,52%
„ D	„	„ „ 90,45%	„	„	9,04%
„ B	„	„ „ 83,45%	„	„	15,44%
„ E	„	„ „ 69,25%	„	„	25,47%
„ F	„	„ „ 64,71%	„	„	33,65

Z tego przeglądu widać, że kategorja młodzieży seminarjalnej „z własnej ochoty" dominuje we wszystkich grupach motywów.. Motywy idealistyczne lub kompromisowe zależne są prawie zupełnie od obecności „własnej ochoty". Są niejako uwarunkowane przez nią w zupełności. Wyjątkowo zdarzają się te motywy w kategorji „z namowy". I oto silniej uwarunkowane są motywy A, niż C. W grupie D już 10-ta część młodzieży pochodzi z drugiej kategorji. Jeszcze liczniej w grupie B. W grupie niezdecydowanych, widzimy już czwartą część młodzieży drugiej kategorji, a w grupie niechętnych ponad trzecią część. Inaczej mówiąc, namowa sprzyja najbardziej rozwojowi liczebnemu grupy niechętnych, na drugiem miejscu niezdecydowanych, na trzeciem materjalistów, na czwartem biernych, a najmniej kompromisowych i idealistycznych. Obecność zaś „własnej ochoty" młodzieży, warunkuje motywy idealne i kompromisowe, a najmniej sprzyja niezdecydowanym i niechętnym.

Teoretyczne przypuszczenia znalazły w ten sposób potwierdzenie w rezultatach badań.

7. Miłość dzieci.

Przystępujemy do najważniejszego warunku zamiłowania do zawodu nauczycielskiego, a zarazem sprawdzianu powołania do zawodu. Jest nim miłość dzieci w wieku szkolnym. Miłość dzieci nie musi budzić zamiłowania do zawodu nauczycielskiego, ale zamiłowanie to bez uczuć sympatji dla dzieci jest niemożliwe. Jest to teza tak oczywista, że zbędne jest dłuższe zatrzymywanie się przy niej.

Na pytanie 15. ankiety: „Czy lubisz dzieci w wieku od 6—14 lat?", otrzymaliśmy odpowiedź: tak, bardzo, nie, nie znoszę, nienawidzę, tak sobie. Spotykaliśmy też brak odpowiedzi. Pierwsze dwie formy, to kategorja odpowiedzi pozytywnych, twierdzących. Trzy następne są wyraźne negatywne, przeczące. Odpowiedź „tak sobie" świadczy o braku sympatji dla dzieci. O braku uczuć dodatnich świadczy też brak odpowiedzi. Brak więc odpowiedzi i odpowiedź niezdecydowaną zaliczymy do negatywnych i rozróżniać będziemy tylko dwie kategorje odpowiedzi: tak i nie.

Odpowiedź „tak“ otrzymaliśmy od 6081 osób t. j. 90,87%; odpowiedzi „nie“ 9,13%.

Ogólny rozkład procentowy obu kategoryj według grup motywów i stosunki procentowe w grupach wywołane kategorjami odpowiedzi, uwidacznia następująca tabelka (liczby górne odnoszą się do kwestji pierwszej, dolne do drugiej):

Lubi dzieci?	Grupa motywów						Ogólnie
	A	B	C	D	E	F	
tak	25,50 100, -	13,80 90,22	7,70 97,60	41, 92,88	8,— 67,58	4, - 74,53	6081= =90,87%
nie	— —	14 40 9,78	1,96 2,50	31,58 7,12	38,62 32,42	13,44 25,47	611= =9,13%

Rozmieszczenie liczebne młodzieży lubiącej dzieci, w poszczególnych grupach jest analogiczne do liczebności motywów wogóle. Różnice są całkiem nieznaczne. Najliczniej młodzież ta wypełnia grupę D, potem A; dalej w porządku malejącym B, C, E, F. Młodzież zaś nie lubiąca dzieci, najliczniej wypełnia grupę E, potem D, dalej B, F, C. Brak jej zupełnie w grupie A. Jest to porządek całkiem logiczny. Prostą konsekwencją braku uczucia dodatniego dla dzieci, jest niechęć do zawodu nauczycielskiego. Wobec konieczności zaś wyboru tego zawodu, musi powstać bierne poddanie się i pozorowanie tego stanu jakiemiś motywami. Również w porządku rzeczy jest, że pewna część tej młodzieży umotywuje wybór zawodu nauczycielskiego potrzebami materjalnemi, a część pozostanie niezdecydowaną. Jakby przypadkowo znalazł się tu niewielki odsetek (1,96%) kompromisowców (grupa motywów idealno-materjalnych). Ideały pedagogiczne w odniesieniu do dzieci i brak sympatji dla nich, to sprzeczność. To też ich ideały nie są natury czysto pedagogicznej. Są raczej natury społecznej i politycznej, osiągalne przez szkołę powszechną. Odnoszą się nie do dzieci, lecz do społeczeństwa starszego. Kompromisowcy tej kategorji przynaglani potrzebą materjalną, a mając pęd ku ideałom, pragną n.p. szerzyć uświadomienie narodowe wśród ludu. Zawód nauczycielski wydaje im się najodpowiedniejszy dla tego celu. Godzą się więc na specjalne trudności w wykonywaniu zawodu z powodu braku dodatnich uczuć dla dzieci (nie zdając sobie oczywiście sprawy z ich doniosłości), aby móc realizować swoje zamiary. W ten sposób wyjątkowo może się godzić pragnienie zawodu nauczycielskiego z brakiem miłości dla dzieci. Zupełnie zaś naturalnym jest brak czystych ideałów pedagogicznych wśród tej kategorji młodzieży.

Przyglądnąwszy się cyfrom dolnym na tabelce, widzimy, że motywy idealistyczne są w zupełności uwarunkowane miłością ku dzieciom, jako przedmiotowi, przez który ideał może być realizowany. Nieznaczne wyjątki od tego warunku dopuszcza motywacja kompromisowa. Znaczniejsze wyjątki widzimy w motywacji biernej. W motywacji materjalnej widzimy już prawie 10-tą część młodzieży nie lubiącej dzieci, a z konieczności biorącej się do tego zawodu; w motywacji niezdecydowanej już część czwartą, a wśród niechętnych trzecią część młodzieży nie lubiącej

dzieci. Ogólnie mówiąc, brak miłości dla dzieci sprzyja najbardziej postawie negatywnej wobec zawodu nauczycielskiego, dalej niezdecydowanej, materjalistycznej i biernej, a uniemożliwia nastawienie idealistyczne.

8. Kontrola uczuć.

Ostatnie pytanie ankiety zmierzało do skontrolowania, ile młodzieży odpowiedziało na poprzednie pytanie poważnie i z namysłem, czy młodzież potrafi uzasadnić swoje twierdzenie. Chcieliśmy uniknąć w ten sposób pustych, nawianych odpowiedzi na poprzednie pytanie. Kontrolujące pytanie brzmiało: „Czy miałeś(aś) możność przekonania się o tem swojem uczuciu dla dzieci, względnie jego braku i przy jakiej sposobności?"

Ogół młodzieży pytanie to zrozumiał należycie. Należało się spodziewać, że będzie przedewszystkiem jedna kategorja odpowiedzi, twierdząca. Trudno bowiem przypuścić, że młodzież uczęszczająca już do seminarjum, mająca najmniej czternaście lat życia, nie stykała się do tego czasu z dziećmi i nie miała sposobności, aby się przekonać, jakie w niej uczucia dzieci budzą. Jeśli więc znajdą się na powyższe pytanie odpowiedzi przeczące, będzie to dowodem, że pytanie to nie zostało należycie rozważone, a odpowiedź jest nieprzemyślana. Można tak twierdzić, bo często na wyższych kursach, czwartym i piątym, młodzież, która musiała się zetkąć z dziećmi podczas programowych hospitacyj i inwigilacyj w szkole powszechnej, odpowiadała, że nie miała sposobności przekonania się o swojem uczuciu. Często też dzieci nauczycielstwa na wsi, które znaczną część życia musiały spędzić wśród dzieci wiejskich, odpowiadają też przecząco. Spotykamy jeszcze kategorję odpowiedzi nie wyraźnych: „nie wiem" lub brak odpowiedzi. Ta kategorja dowodzi wprost braku poważnego odniesienia się do pytania.

Obie te kategorje odpowiedzi stanowią 30,14% ogółu. Liczba wcale wysoka, ale wysokość ta zupełnie naturalną wydaje się w odniesieniu do młodzieży. Musi być część młodzieży mniej poważna. Ogół jednak, stanowiący znaczną większość, odniósł się zupełnie poważnie do pytania. Niepoważne ustosunkowanie do pytania, rzuca ujemne światło na wartość umysłową, a pośrednio moralną tej kategorji młodzieży. Nasuwa się więc problem, z jakimi rodzajami motywów, w jakim stosunku jest ten brak powagi związany? Rezultat zestawień jest znamienny i naturalny. Największa ilość tej kategorji odpowiedzi 43,79% występuje w grupie motywów niezdecydowanych (F). Po niej największa liczebnie jest grupa niechętnych do zawodu (E) licząca 39,83%. Miejsce pośrednie zajmuje grupa biernych (D) licząca 31,71%, potem grupa motywów materjalnych (B) 27,89%, na końcu grupa (C) 23,17% i grupa (A) 22,78%.

Oprócz możności naświetlenia wartości młodzieży, odpowiedzi na pytanie 16 przez swe sformułowanie pozwoliły często tu właśnie znaleźć właściwe motywy wyboru zawodu. Powoływaliśmy się na te odpowiedzi, podając przykłady motywacji. Przytoczymy jeszcze kilka charakterystycznych, aby przypomnieć i wykazać, jaką rolę, oprócz kontrolnej, spełniło pytanie 16. ankiety.

17-letnia uczennica kursu III, córka rolnika, znalazła tu sposobność pełniejszego wyłuszczenia motywów. Pisze ona: „Będąc na wsi, pewnego razu zastępowałam nauczycielkę w szkole powszechnej. Tu ucząc dzieci,

zauważyłam, że bardzo mnie słuchały, były grzeczne i prędko się orjentowały w tem, co im mówiłam. Uczułam wtedy, jak miłą jest rola nauczycielki, pomimo, że nieraz trzeba dużo cierpliwości z takiemi małemi dzieciakami. To więcej jeszcze mnie skłoniło do uczenia się, aby jak najwięcej się nauczyć i aby jak najprędzej zostać nauczycielką".

Druga uczennica III kursu, córka policjanta pisze: „Wstępując do seminarjum, nie miałam tego uczucia tak konkretnie zarysowanego, dopiero później. Bardzo często bywałam u swej znajomej, która miała dwoje dzieci. Na razie nie zajmowałam się niemi wiele, choć je lubiłam, lecz później ogromnie byłam zaciekawiona ich stopniowem rozwijaniem się. I to wreszcie pochłonęło mnie tak dalece, że teraz każde dziecko jest dla mnie wprost książką jakąś, z której każdy może czytać".

Trzecia uczennica I kursu, córka robotnika, pisze: „U mojej cioci jest mała dziewczynka, która się chce uczyć, a nie może, więc ja, jak mogę, jej pomagam i odtąd pokochałam wszystkie dzieci".

Odpowiedzi te (a nie są to wyjątkowe!), wskazują, przy jakich sposobnościach budzą się instynkty nauczycielskie i jakiemi drogami należy je rozwijać, wskazują też, że takie sposoby mogłyby się stać najlepszą drogą do selekcji młodzieży, nadającej się do zawodu nauczycielskiego.

Na tem zakończymy szczegółowy przegląd wyników ankiety.

Uwagi.

Przystępując do zakończenia naszych rozważań na podstawie zebranego materjału, nie będziemy zbierali rezultatów zawartych w ostatnim rozdziale. Omówione zostały tam możliwie zwięźle. Przy każdym problemie nowym, jaki się wysuwał, staraliśmy się dać odpowiedź szczegółową i sformułować ogólniejsze prawidła. Sądzimy, że zależność motywów od omawianych czynników i jej stopień, wystąpiła wyraźnie. Na zakończenie pragniemy podkreślić znaczenie otrzymanych przez nas rezultatów.

Znaczenie ich jest dwojakie. Pozostawiając ocenę wartości tej pracy dla wzbogacenia naszej wiedzy o psychologji młodzieży ludziom nauki, nie wahamy się stwierdzić, że zdobyliśmy duży i cenny materjał dla niej. Wnioski nasze naświetlają zamiary i motywy pewnej kategorji młodzieży, wykazują zależność ich od szeregu czynników. Nie lekceważąc tego znaczenia pracy naszej, pragniemy jednak zwrócić uwagę na jej znaczenie praktyczne.

Stwierdziliśmy, że wśród naszej młodzieży seminarjalnej, mamy kandydatów na nauczycieli 84,32% i że 15,68% zdecydowanie lub niezdecydowanie odwraca się od zadań szkoły. Stwierdziliśmy dalej, że motywami właściwemi dla zawodu tj. idealistycznemi i kompromisowemi kieruje się 30,37% młodzieży, że ilość młodzieży biernej, bez przekonań wynosi 40,53% i że 13,44% młodzieży kieruje się tylko materjalnemi motywami. Ile więc naszej seminarjalnej młodzieży nadaje się do zawodu nauczycielskiego?

Grupy niechętnych, dalej mających różne zamiary i materjalistów możemy śmiało odsunąć. Wątpliwą jest grupa biernych. Bądźmy optymistami! Wiemy z doświadczenia, że praktyka zawodowa nauczycielską

zawód, albo się go nie cierpi, choć wykonywać musi. Przypuśćmy, że połowa grupy biernych kandydatów na nauczycieli nabierze zamiłowania do zawodu podczas praktyki zawodowej. Uzyskalibyśmy w ten sposób około 50% młodzieży cennej dla zawodu. Druga zaś połowa nie nadaje się do seminarjum. Jej zainteresowania życiowe nie idą w kierunku celów szkoły. Większość z nich jednak obejmie obowiązki nauczycielskie. Czy to będą właściwi ludzie na właściwych miejscach? Czy praca ich przyniesie należyte skutki? Czy nie będą to raczej jednostki szkodliwe? Wszak nie ulega dla nas wątpliwości, że bez zamiłowania i bez przyswojenia sobie właściwych celów pracy, rezultaty jej zwłaszcza w dziedzinie pracy kulturalnej, nie mogą być dodatnie. A przecież tych celów i tego zamiłowania ta druga połowa młodzieży nie będzie miała, bo niema potemu warunków.

I oto stanął przed nami problem wielkiej doniosłości. Chodzi tu tylko o przyszłość narodu. Chodzi o należytą organizację doboru młodzieży do zawodu nauczycielskiego i chodzi o to, aby się ta druga połowa młodzieży, nie mająca warunków zawodowych, nie marnowała, idąc po niewłaściwej sobie drodze rozwoju.

Widzieliśmy, że możność wyboru odpowiedniego typu szkoły ułatwia stanowisko idealistyczne i że 54,34% tej możności nie miało. Nie mogło iść po właściwej sobie linji rozwoju duchowego. Fakt ten wpłynął najpoważniej na liczebność motywów materjalnych i poważnie na bierne i negatywne. Widzieliśmy dalej, że młodzież obciążona obowiązkami wobec rodziny, licząca 50,64%, w grupie motywów materjalnych stanowi większość 69%, że młodzież, która nie z własnej ochoty wstąpiła do seminarjum, tylko w dziesiątej części przyswaja sobie motywy idealistyczne i wreszcie, że brak miłości do dzieci wyklucza także motywy.

Z tego stanu rzeczy wynika konieczność przeprowadzania selekcji wśród kandydatów do seminarjum nauczycielskiego. Selekcja, oparta na egzaminie z wiedzy i ewentualnie ogólnych uzdolnień, nie prowadzi do celu. Trzeba sięgnąć głębiej. Winno się stwierdzić, jakiemi motywami kieruje się młodzież wstępująca do seminarjum i ocenić, czy są to motywy właściwe. Sprawa przecież nie trudna. Odpowiednio poprowadzona rozmowa z kandydatem lub kandydatką, pozwoli rozumiejącemu należycie swoje zadanie badaczowi, wysnuć należyte wnioski. Chodzi tylko o to, by z tych rozmówek nie zrobić szablonu z jednej strony, z drugiej zaś, by przeznaczeni do przeprowadzenia tych rozmów, byli należycie wybrani i cieszyli się pełnem zaufaniem swoich władz.

Trzeba dalej stwierdzić, czy wstępujący do seminarjów lubią dzieci. nie pozwala pozostać biernym, doprowadza do tego, że albo lubi się ten W seminarjach naszych istnieje dla wstępujących okres próbny. Po zdaniu egzaminu z wiedzy i ogólnego rozwoju, młodzież przez kilka pierwszych tygodni pracy pozostaje pod obserwacją nauczycieli, która ma stwierdzić, czy się ta młodzież nadaje do studjów w seminarjum. W razie ujemnych wyników obserwacji, młodzież tę można usunąć. W praktyce, obserwacja ewentualnie (jeśli się ją gdzie przeprowadza celowo), skierowana jest na zachowanie ogólne młodzieży i postępy w nauce, na jej zaś warunki do spełniania w przyszłości zawodu nauczycielskiego, uwagi się nie zwraca. Zanadto bowiem jeszcze tkwimy

w szkole opartej na książce. Mamy jeszcze bardzo słabo rozwiniętą zdolność wyczuwania i orjentowania się ku rzeczywistemu życiu. W szkole jest jeszcze, mimo ogromne postępy w pedagogji teoretycznej, nakazującej utrzymywać ścisły kontakt z życiem, autorytetem abstrakcja, książka, a nie potrzeby życiowe. Więc też i na pierwszym kursie, tak jeszcze dalekim od samodzielnego życia zawodowego, zwraca się uwagę na walory umysłowe, ogólne moralne, a nie na zawodowe. A należałoby właśnie w tym okresie próbnym poddać młodzież obserwacji i celowym próbom, aby stwierdzić, czy oprócz ogólnych warunków do pracy w seminarjum, nie posiada kardynalnych braków w odniesieniu do przyszłego zawodu, czy w pierwszym rzędzie posiada warunek wrodzony t. j. czy lubi dzieci. Należałoby urządzić tak życie w szkole w tym okresie, aby młodzież pierwszego kursu obcowała z dziećmi ze szkoły ćwiczeń. Należałoby polecić jej prowadzić zabawy z dziećmi, względnie wprost bawić się, a przy tej sposobności należałoby czynić spostrzeżenia. I wydaje się że sprawa ta nie przedstawiałaby żadnych poważniejszych trudności. Trzeba jej tylko poświęcić uwagę i uznać jej potrzebę.

Zdarza się jednak, że młodzież wstępująca do seminarjum znajduje się jeszcze w okresie wzburzonej równowagi psychicznej pod wpływem dokonywającego się procesu dorzewania fizycznego. Zaburzeniu ulegają zwykłe skłonności stającej się młodzieży. Występują objawy przeciwne normalnym. Pod wpływem tych zaburzeń pozostaje też często uczuciowa skłonność do dzieci. Dojrzewająca fizycznie młodzież nie tylko nie lubi płci przeciwnej, ale i nie lubi dzieci. O tem należałoby pamiętać, poddając młodzież badaniom uczuć.

Przeprowadziwszy egzamin ogólny pedagogiczny i psychologiczny i uzupełniwszy go badaniami dyspozycyj zawodowych w wyżej omówionych dwóch kierunkach, możnaby przeprowadzić selekcję zawodową wstępną. Rezultat jej wykazałby, jak wykazują nasze badania, że połowa kandydatów nie nadaje się do zawodu nauczycielskiego, że jej skłonności idą w innym kierunku. Czy odsunąć tę młodzież od seminarjum? Oczywiście! Jeżeli tylko potrafimy wskazać, gdzie może znaleść to przygotowanie do życia, którego właściwie jej trzeba! Potrafimy zaś wskazać skutecznie tylko wtedy, jeżeli będą istniały typy szkół odpowiadające potrzebom młodzieży. Typów tych jest dziś zamało i są trudno dostępne. Dla dziewcząt zaś poza seminarjami nauczycielskiemi i szkołami handlowemi, szkół średnich dających przygotowanie zawodowe, nie ma. Krzywda się przez to dzieje młodzieży, bo nie ma możności wyboru, i szkoda stąd wynika dla społeczeństwa, bo znaczna część młodzieży nie rozwija się, jak powinna i nie może w przyszłości dać z siebie maksimum twórczości. W życiu pozostaje bierną lub niezadowoloną Chcąc, by seminarja mogły spełnić swoje zadanie, by nie były obciążone balastem, by balast ten przemienił się na pożądaną dla społeczeństwa wartość, trzeba załatwić trudną obecnie do zrealizowania, ale piekącą sprawę zróżnicowania i budowy szkół.

A tymczasem troskliwie dbać należy, aby nie marnować tej młodzieży, która wstępując do seminarjum, kieruje się wartościowemi motywami i starać się, aby pośród młodzieży biernej, co jest zresztą objawem naturalnym, tworzyć zapał i zdecydowanie, a wogóle dążyć do tego,

by młodzież seminarjalna zdawała sobie dobrze sprawę, do jakich zadań się przygotowuje i czy ma dane do tego. Chodzi więc o budzenie i pogłębianie uświadomienia zawodowego. Na nic się nie przyda choćby należycie przeprowadzona selekcja wstępna, jeśli szkoła nie będzie w tym kierunku celowo i systematycznie oddziaływała.

Stan faktyczny tego kierunku pracy w seminarjach, podany przez młodzież w ankiecie, jest ciężkiem oskarżeniem szkoły. Młodzież się w niej marnuje dla zawodu. Szkoła nie tylko nie powiększa zastępu idealistów, nie tylko nie zatrzymuje się przy stanie posiadania ich na pierwszym kursie, ale gubi ich w ciągu lat nauki stale, z wyjątkiem roku czwartego, na którym przedmioty pedagogiczne, zetknięcie się z dziećmi w szkole ćwiczeń, początki praktyki nauczycielskiej budzą na nowo u pewnej części tej młodzieży ideały pedagogiczne. Najwidoczniej jednak te przyczyny, a nie celowa praca szkoły przyczynia się do wzrostu motywów idealistycznych, bo już na piątym roku widać znowu ubytek, większy nawet, niż był przyrost. W rezultacie pięcioletniej pracy, zastęp idealistów zmniejsza się o ósmą część. Również stały spadek liczebności z roku na rok obserwujemy w grupie motywów kompromisowych, idealnomaterjalnych. Z 8,78% na pierwszym kursie, zmniejsza się na piątym na 5,25%. Strata bardzo poważna. Grupa młodzieży biernej zostaje przez cały czas nauki prawie nieruchoma. Widać tylko bardzo nieznaczny ubytek z 41% na 40,34%. Grupa biernych najbardziej jest podatną na dodatnie wpływy. Gdyby one istniały, nie mogłaby pozostać nieruchoma. Zmniejsza się stale z roku na rok grupa motywujących materjalistycznie, a ubytki tych trzech grup A, C, B powiększają zastęp młodzieży niechętnej wobec zawodu, negatywnie nastawionej i niezdecydowanej. Wzrost tych ostatnich dokonywa się stale, nieznacznie na czwartym roku, poważnie zaś na innych latach. Grupa negatywnie nastawionych wzrasta prawie trzykrotnie, grupa niezdecydowanych dwukrotnie. Wzrost pierwszej z nich mógłby być objawem dodatnim dla kierunku pracy w szkole, gdyby w niej była prowadzona celowa praca krystalizowania skłonności zawodowych. Nie mamy jednak żadnych danych, aby tak twierdzić. Przeciwnie, dane statystyczne mówią, że jest inaczej. Objaw ten jest dodatni, ale dla młodzieży, świadcząc, że się rozwija, dojrzewa, orjentuje się w swoich dążeniach, że życie robi to, co szkoła zaniedbuje. Wzrost zaś dwukrotny grupy niezdecydowanych, o motywach nieokreślonych, jest jednym z ciężkich dowodów oskarżenia.

Że szkoła tu winna, świadczą zeznania młodzieży. Spotykamy n. p. taką odpowiedź uczennicy czwartego kursu na pytanie 11.: „Wstąpiłam z własnej ochoty, ale z początku uczęszczałam z większą ochotą, jak teraz“, albo taka odpowiedź uczennic piątego kursu, otrzymane poza ankietą: „Wydaje nam się, że teraz jesteśmy bardziej zatumanione, głupsze i że mniej mamy ochoty i pędu do życia, niż miałyśmy na pierwszym roku“.

Świadczą dalej fakty, że szkoły ruskie (jeśli pominiemy stosunki wewnętrzne w grupie negatywnej) bardziej dodatnio oddziałowują na swoją młodzież, niż polskie. Przyczyn tego zjawiska tłumaczyć nie będziemy. Są one powszechnie znane. Dalej fakt, że szkoły państwowe w grupach A i D wykazują wyraźnie dodatni wpływ, natomiast prywa-

tne, zdecydowanie ujemny. Porównywując dalej stosunki między szkołami najlepszą, średnią i najgorszą w przebiegu liczebności motywów na poszczególnych kursach widoczny jest wpływ szkoły. Jedne z nich działają lepiej, inne gorzej lub całkiem ujemnie, a ogólny rezultat każe poważnie zastanowić się nad istniejącym stanem i obmyśleć środki zaradcze.

Jedną z przyczyn tego stanu jest wadliwa organizacja nauczania w seminarjach nauczycielskich. Osłabia ona winę szkoły, ale jej nie obala, bo według tego samego programu pracując, mogą niektóre szkoły pochlubić się bardzo dodatniemi rezultatami swej pracy wychowawczej w kierunku zawodowym. Rzecz zależy od wykonawców. Nie mniej jednak zasady organizacji nauki w seminarjach nie są dostosowane należycie do celów szkoły i one są pierwszą i jedną z głównych przyczyn zła[1]). Ale i najlepszy program nauki nie doprowadzi do celu, jeśli nie uwzględni i nie położy silnego nacisku na konieczność umiejętnego, systematycznego rozwijania osobowości przyszłego nauczyciela, jeśli wychowawcy nie zwrócą baczniejszej uwagi na budzenie i pogłębienie uświadomienia zawodowego wśród kandydatów na nauczycieli. Obecnie jeszcze na ogół pracy tej w seminarjach nie widać[2]). Wiele przyczyn na to się złożyło. Chodzi o usunięcie ich. Jedną z nich była trudność syntetycznego ujęcia rezultatów wychowawczych dzisiejszego seminarjum. Nie było możności zdania sobie sprawy: dobrze czy źle idziemy? Nie było możności zorjentowania się, gdzie są największe braki. Praca niniejsza miała częściowo je wykazać. Sięgnęła do rzeczy najistotniejszej, bo do zasadniczych warunków zawodowych nauczycielskich i wykazała, że tylko jedna trzecia część młodzieży seminarjalnej stanowi naprawdę wartościowy dla zawodu materjał i że zadaniem pilnem szkoły jest zachować i pogłębić uświadomienie zawodowe u tej części młodzieży, a u pozostałej budzić je i pielęgnować, stwierdziwszy wprzód, czy ma ona zasadnicze warunki. Jeśli praca niniejsza wpłynie na zrozumienie jasne tych konieczności i jeśli wywoła choćby w części pożądane skutki, jej cel będzie spełniony. **P. Z. Dąbrowski** — Lwów

---

[1]) Szerzej omówiłem je w „Pedagogjum" nr. 5—6 Kraków 1925 p. t. „Wątpliwości programowe (Referat wygłoszony na zjeździe sekcyj seminaryjnych T. N. S. W. 17 IV 1925)".

[2]) Por. mój artykuł p. t. „O duszę seminarjów nauczycielskich" w Muzeum 1914 zesz. 4 str. 335—345, Lwów.

TABLICA OGÓLNA

liczebności procentowej rodzajów motywacji zawodowej nauczycielskiej ze względu na determinujące ją czynniki.

Pytanie:	Kategorja odpowiedzi	GRUPA MOTYWÓW						Wogóle młodzieży
		A	B	C	D	E	F	
Kurs:	I	24,27	16,91	8,78	41,—	5,64	3,40	1401
	II	24,04	13,94	8,96	40,46	8.82	3,78	1406
	III	21,89	12,90	7,04	40,28	12,69	5,30	1434
	IV	23,48	11,78	5,34	41,51	12 71	5.58	1290
	V	21,61	11,19	5,25	40,34	15,41	6,20	1161
	Wogóle	23,22	13,44	7,15	40,53	10,87	4,81	6692
Środowisko rodzinne najbliższe	Nauczyciele	23,42	11,81	4,43	42,82	12,65	4,87	474
	Zawody wolne	21,74	13,54	9,80	38,32	12.83	3,77	561
	Urzęd państw	20,98	13,03	7,58	38 39	14,28	5,74	1120
	Urzęd samorz	21,06	19,30	15,79	26,31	8 77	8.77	57
	Urzęd. pryw	18,72	15,31	11,06	38,72	10,63	5,56	235
	Podurzędnicy państwowi	22,36	14,31	6,85	40,51	11,43	4,54	1355
	Podurzędnicy prywatni	21,69	16,94	8,47	39.25	7,93	5,72	189
	Rzemieślnicy	26,35	14,31	6,75	40,21	8,58	3.50	1184
	Rolnicy	25,49	10,13	4,97	44,75	9 13	5,53	1106
	Robotnicy	22,68	14,43	10,31	40,20	7 56	4 82	291
	Środ nieokreśl	21,67	18.34	7,50	36 67	10,83	4 99	120
Środowisko rodzinne dalsze	Nauczyciele	22,67	13,45	7,93	40,57	10 46	4,92	2408
	Inne wybitne	22 96	12,94	7,29	37,05	13,19	6,57	1576
	brak	23,85	13,73	6,39	42 36	9,89	3,78	2708
Miało możność kształcenia się w in zakład.	Tak	20,68	9,88	6 05	39,77	12,26	5,96	2592
	nie	20,92	16,28	8,28	40 87	9,68	3,97	3636
	nie wie	25.22	11,27	4 53	41.38	10.34	7,26	464
Będzie musiał utrzymać rodzinę	Tak	20 33	19 32	11,30	38,03	8,08	3,22	3389
	nie	21,45	8.42	3,05	45 72	14,84	6 48	1603
	nie wie	30.64	8 47	2 76	40,41	11,29	6,41	1700
Wstąpiło do seminarjum pod wpływem	włas. ochota	25,44	12 91	7,58	42,12	8 09	3,86	5816
	namowa	8 60	17,—	4,80	29,80	29,80	10,	817
	nie wie	6,78	16,95	3 38	23 73	20,34	28,82	59
Lubi dzieci	tak	25 50	13,80	7,80	41	8,	4, –	6081
	nie	—	14,40	1,96	31 58	38 62	13.44	611

Stanisław Szczepanowski

(Człowiek — myśl — dzieło).
1846—1900.

Przed każdym prawdziwym Polakiem, patrzącym z troską w przyszłość narodu i Państwa — zarysowuje się postać Stanisława Szczepanowskiego konturami wprost tytanicznemi. Wielki pionier odrodzenia ekonomicznego i duchowego społeczeństwa polskiego w ostatniej ćwierci minionego stulecia, musi być przedmiotem podziwu dla każdego, kto badając jego działalność z perspektywy ledwie ćwierćwiecza[1]) i z piedestału wolnej, niepodległej Polski, wnika w owe zatęchłe pod względem ineowym czasy, na które jego działalność przypada. A działalność ta sięgała myślą daleko w przyszłość — nastawiona była nie sub specie najbliższego dnia — ale **sub specie futuritatis** — a nawet **aeternitatis**. W tytanicznym tym duchu zogniskowały się pozornie największe sprzeczności, które po bliższem wniknięciu w ich istotę dają rozpoznać coś wprost przeciwnego — niezwykłą harmonję idei i czynu. Syn szlachecki z rodziny emigranckiej, otrzymuje gruntowne inżynierskie wykształcenie nowoczesnego człowieka czynu. Wychowany w atmosferze tradycji romantycznej, wchłania w siebie jej pierwiastki po to, by mu się stały podłożem najszlachetniejszego rozmachu w pracy organicznej. Kuszony widokami wspaniałej karjery w służbie obcej — porzuca ją po to, by się rzucić w wir przeogromnej pracy na rodzimym ugorze zaniedbania ekonomicznego i zatęchłej atmosfery ideowej. Śni mu się rola Cavoura w Piemoncie polskim — jakim mienił ze swobód konstytucji austrjackiej korzystającą Galicję, z której chce zrobić Piemont odrodzenia ekonomicznego i moralno-narodowego.

Pozornie romantyk i marzyciel był w istocie pozytywistą najszlachetniejszej krwi, który potrafił swym mrzonkom romantycznym dać ujście **w realnym czynie i który** naodwrót realnemu czynowi dawał podłoże **romantyczno-ideowe**. I dlatego te pozorne sprzeczności jego osobowości zlewały się w jakąś dziwną harmonję, ozdobioną szlachetnością charakteru, niezwykłą energją i pracowitością.

Przewodnią myślą całej działalności Szczepanowskiego na polu ekonomicznem, społecznem i ideowem było: przeorać dusze ówczesnego społeczeństwa do gruntu, nastawić je myślowo inaczej, pobudzić ogół do czynu, wzmocnić go ekonomicznie, a odrodzić duchowo.

Posługiwał się w realizowaniu tej myśli różnemi formami działania jako przemysłowiec, publicysta, poseł i pracownik społeczno-oświatowy. Każdy teren pracy dawał mu sposobność oddziaływania i sposobność **czynu. Czyn** jego był najpotężniejszym środkiem budzenia biernych i apatycznych, był dla nich bodźcem, któremu oni oprzeć się nie mogli.

Nie tu miejsce na rozpatrywanie działalności Szczepanowskiego jako przemysłowca i pioniera odrodzenia ekonomicznego tz. Galicji. Nas więcej interesuje jego zapatrywanie na odrodzenie szkoły polskiej, na powrót do tradycji w szkolnictwie, na zagadnienie przebudowy charakterów w atmosferze szkoły narodowej.

Szczepanowski nie był pedagogiem — to też nie zostawił nam ja-

---

1) Ur. w r. 1846 zmarł 31 X 1900.

kiegoś kanonu czy systemu pedagogicznego. Ale myśli jego rozsypane w pełnych siły mowach sejmowych, w licznych artykułach i rozprawach (zebranych w książce „O polskich tradycjach w wychowniu". Lwów 1912) a przedewszystkiem w prześlicznych „**Aforyzmach o wychowaniu**", stawiają go w rzędzie **wielkich wychowawców narodu,** obok Czackiego, Kołłątaja i Trentowskiego. Był on prawdziwym apostołem wychowania narodowego, głosił hasło powrotu do przepięknych tradycyj liceum krzemienieckiego, do uwolnienia się od wzoru i szablonu germańskiegó, sharmonizowania myśli i czynu, położenia nacisku nietylko na myśl abstrakcyjną i uczucie, ale przedewszystkiem na **wolę.**

Jak wielką troską była dla niego oświata szerokich mas, świadczy rzucone przez niego przed forum sejmu jako dewiza działalności hasło: **Skarb i oświata!**

Szczepanowski chciał przez rozszerzenie oświaty zmienić całą wadliwą strukturę ówczesnego społeczeństwa, podnieść wydatność i jakość pracy, a przez to bogactwo w kraju. Nawoływał do reformy całego szkolnictwa w duchu narodowym i nowożytnym, do nawiązania do tradycji polskich i do reform na Zachodzie.

Pochłonięty działalnością ekonomiczną i poselską, nie potrafił zrealizować swych pomysłów pedagogicznych. Nie jego w tem wina. Zasługą jego niespożytą zostanie, że zdając sobie trzeźwo sprawę z palących potrzeb w zakresie oświaty narodowej i wychowania narodowego nawoływał, zachęcał i budził do czynu tych, którzy w rękach swych dzierżyli losy oświaty narodowej. A potomnym zostawił wspaniałą spuściznę ideową, na której, jak na bloku granitowym oprzeć się musi dalsza praca oświatowo-szkolna w wolnej, odródzonej Pólsce.

Dla nauczyciela polskiego zostanie Szczepanowski na długo wzorem ofiarnego pracownika ideowego! **A. M.**

Z myśli St. Szczepanowskiego.

(Idea Polska wobec Prądów Kosmopolitycznych. Lwów 1903).

Znikczemniały nawet napozór Polak potrafi umrzeć. On tylko żyć nie potrafi. Cała nasza przeszłość, cała nasza przyszłość woła o tę **ewangelję życia**, o związek pomiędzy ideałami narodowemi a szarem życiem domowem, rodzimem, codziennem, o to poczucie, że każda chwila, każda godzina naszego działania zbliża nas do upragnionego celu.

——o——

Przed wami **niezmierzone pole działania**. Raźnie, chrobro, wytrwale i zaborczo! Cały obszar wiedzy przyrodniczej... Cały obszar historji ludności... Cały obszar sztuk pięknych... Cały obszar pracy ekonomicznej, bo **duch wciela się tylko przez uszlachetnienie materji:** piękność potrzebuje marmuru, męstwo żelaza, życie codzienne nawet chleba powszedniego, a każda walka zasobów niewyczerpanych.

——o——

Przed nami cały naród, martwa **bryła ludu** do poruszenia, kształcenia i pociągnięcia waszą miłością, waszym przykładem.

——o——

Podstawą całego działania jest przeobrażenie jednostki. Szlachetna i bohaterska **jednostka** przeobraża społeczeństwo. Przeobrażone społeczeństwo staje się siłą historyczną i przobraża stosunki narodowe i międzynarodowe.

—o—

Siła duchowa społeczeństwa jest tylko siłą nagromadzonych **obowiązków**. Prawdziwa nauka społeczna polega na tym, żeby zaostrzać poczucie obowiązku i nakładać **nowe obowiązki**.

—o—

Dla mnie religją są wszystkie najgłębsze i najwyższe sprężyny, które **wytwarzają czyny** ludzkie, całość tych niewysłowionych pragnień i aspiracyj, które nas wznoszą ponad przyrodę organiczną, ponad fatalizm materji, które nam zakreślają i cele najwyższe i dodają siły i natchnienia do ich urzeczywistnienia.

—o—

Obojętnie patrzący na świat mogą być wszechstronnymi, działający muszą być jednostronnymi.

—o—

Tylko **wierzący i walczący** zasługują na miano ludzi, bo tylko oni posiadają te cechy istoty ludzkiej, to jest inicjatywę i odwagę i mogą się stać siłą historyczną.

—o—

Każdy ruch duchowy cechuje się przewagą **celów ogólnych, narodowych** lub społecznych nad celami osobistemi.

Przykazania pedagogji narodowej.

(Z rozprawy: Wychowanie charakteru).

Pedagogja — wychowanie, jest to przystosowanie człowieka do jego otoczenia i do wypełnienia tych obowiązków, które Opatrzność na niego włożyła.

Pedagogja narodowa jest to przystosowanie całego narodu do misji, którą mu Opatrzność powierzyła dla dobra ludzkości. Misja, do której naród jest powołany, staje się jego żywotnością i niewyczerpanym pierwiastkiem jego siły. (Pslm wiary Krasińskiego).

Poczucie misji narodowej zakorzenione jest głęboko w sercu każdego narodu. Może drzemać, może być uśpione, a wtedy naród mdleje drzemie i jest martwy, uśpiony. Ale poruszcie ton właściwy, niech się odezwie starodawna pobudka, a odezwie się to serce i uczucie w niem uśpione, zadrży i zatętni, jak skrzepły wulkan, śniegiem przysypany i lawą gorącą przeleje się na wszystkie strony.

* * *

Pierwszą i naczelną zasadą pedagogiki polskiej, pierwszem przy-

kazaniem dla każdego Polaka, pierwszym obowiązkiem, od którego wypełnienia żadne sofisterje zwolnić nie mogą i za zaniechanie którego nie ma rozgrzeszenia, to **niezmordowana walka ze złem.**

Wiara w niechybne zwycięstwo pierwiastku dobrego i w to, że zamiłowanie szlachetności i doskonałości jest najpotężniejszą sprężyną wszelkiej siły, wszelkiego genjuszu i bohaterstwa, to jest druga zasada pedagogiki polskiej.

Gorąca wiara w triumf dobrej sprawy jest istotną treścią religji. Dlatego też wiara, jak religja, dowodów nie potrzebuje. Sercu szlachetnemu sama się narzuca, jako najprawdziwsza oczywistość. Sercu spaczonemu, zwątpiałemu i trwożliwemu żadne dowody nie wystarczą.

* *

Ale wiara bez uczynków jest martwą. Dlatego **trzeciem zasadniczem przykazaniem pedagogiki polskiej jest działalność w dobrej sprawie.** Tylko ta myśl jest prawdziwie wysoką i pochodzi ze szlachetnego serca i szczerej wiary, której odpowiada, czynów dzielność. To przykazanie jest kamieniem probierczym dla każdego Polaka. W jego wykonaniu pokazuje się, czy jest Polakiem z ducha, czy tylko z nazwy i imienia.

Bo też niedołęstwo, to jest niewykonanie nakazu dzielności, jest najgłówniejszym z grzechów śmiertelnych, grzechem przeciwko Duchowi świętemu, za który nie masz przebaczenia.

Niedołęstwo jest zarazem narodowym grzechem polskim, któremu winniśmy wszystkie nasze klęski, bo usiłowania garstki bohaterów marnowały się zawsze niedołęstwem ogółu.

* * *

Czwartem i ostatniem przykazaniem pedagogiki polskiej jest ustawiczna i czynna propaganda idei narodowej przykładem, życiem i słowem. Jest to jedyna droga do wytworzenia siły narodowej, tej jedynej rękojmi zwycięstwa.

W tem leży nieśmiertelna wielkość Mickiewicza, jako przewodnika narodu, że on pierwszy pojął i narodowi powiedział, że zbawienie Ojczyzny leży nie w kombinacjach politycznych, programach konserwatywnych lub demokratycznych, spiskach, knowaniach lub koterjach, ale **w odrodzeniu moralnem narodu, które się musi zacząć od odrodzenia jednostek, skupiających się w coraz liczniejsze i coraz gorętsze ogniska, dopóki ich żarem i płomieniem nie przejmie się cały naród.**

* * *

Cztery przykazania pedagogiki narodowej, zmierzają do tego, aby:

1) **odstrychnąć się od trędowatych, nikczemnych lub obojętnych, a skupić się w grona, bijące jednem sercem i zdążające do jednego celu;**

2) wyznawać gorącą wiarę w triumf sprawy Bożej;

3) **wykształcić siebie samego na dzielnego szermierza idei narodowej;**

4) propagować życiem, przykładem i słowem odrodzoną Polskę i werbować dla niej obywateli.

Przykazania te są wykonalne w biały dzień, bez spisków i knowań, wszędzie...

Z cyklu: Zasłużeni.

Ś. p. Juljan Zubczewski.

Przed 2 laty (24. V. 1924 r.) odszedł od nas cicho i niespostrzeżenie śp. Juljan Zubczewski, emer. dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie. Umiłowaniem zawodu nauczycielskiego, głębokiem znawstwem potrzeb szkolnictwa polskiego i jego niedomagań, rzetelną pracą pedagogiczną w duchu wielkich ideałów K. E. N. i wykraczaniem poza dawny szablon zasłużył na to, by Mu najgorętsze poświęcić wspomnienie a drogą postać Jego zachować w pamięci pokoleń nauczycielskich, jako jednego w ostatnich czasach niewoli twórców polskiej szkoły.

Ur. 17. III. 1855 r. w Ossowcu, ukończył szkołę realną i politechnikę (wydział inżynierji) we Lwowie. Mimo tego „realnego" wykształcenia i przygotowania do zawodu tak mało posiadającego łączności z pedagogją. jej właśnie poświęcił swe życie.

Po złożeniu egzaminu nauczycielskiego na w. szkoły realne został w r. 1877 bezpłatnym aplikantem, później nauczycielem w szkole realnej we Lwowie. Wówczas obudziły się w Nim w pełni zagadnienia wychowawcze i skłoniły Go do pracy nad szkołą powszechną, Składa egzamin wydziałowy w obu językach krajowych i odtąd pracuje jako nauczyciel przy seminarjach nauczycielskich we Lwowie i Tarnopolu. W 42 r. życia a 19 r. służby zostaje dyrektorem seminarjum w Rzeszowie a później we Lwowie. W r. 1911 przeszedł w stan spoczynku. Zwyczajem austrjackim został obdarzony wówczas krzyżem kawalerskim i złotym orderem, które w r. 1919 złożył w Krakowie na Skarb Narodowy.

Śp. Zubczewski pracował teorytycznie i praktycznie. Jako nauczyciel, otwierał głębie duszy przed uczniami, uczył patrzeć na wychowanie ze strony uzdolnienia dziecka, a skierowywać je dla dobra Narodu i Ojczyzny. Zerwał zupełnie z bezdusznemi podręcznikami, wyrabiającemi bierność i zabijającemi myślenie. Uczniowie widzieli w śp. Zubczewskim ideał nauczyciela, któremu obcą była bezduszność i szablon, a bliską serca sfera uczniów, którym służył słowem i czynem. Z nimi tworzył jedno społeczeństwo, które dziś wspomina wiele serdecznych, wzruszających momentów z owych stosunków. — Lecz praca dyrektora zakładu i nauczyciela-wychowawcy, opiekuna i dobrodzieja najuboższej młodzieży uczącej się, nie wystarczały Mu, ideały wychowawcze, oparte o wiarę, etykę, patrjotyzm i zdrowy postęp rozsadzały mu piersi. Pisze więc i drukuje wiele. Wszystko, co z pod pióra Jego wyszło, czy to utwór nastrojowy, religijny, czy suchy pozornie traktat pedagogiczny, czy wreszcie dramat, — odznacza się jedną tylko dążnością, a tą jest oczyszczenie ducha z mętów życiowych, uszlachetnienie człowieka, uszczęśliwienie rodziny, narodu, Ojczyzny.

Wydał: 1, Psalm: „**Jam jest droga i prawda i żywot**". 2. „**Reforma szkolnictwa ludowego i seminarjów nauczycielskich**". 3. **Szkoła powszechna**" oraz kilka dramatów, ulotek i drobnych pism Na specjalną uwagę zasługują dwie prace śp. Zubczewskiego, a to: **Reforma szkol-**

nictwa ludowego i seminarjów naucz." (Referat wygłoszony na Zjeździe Kołłątajowskim w r. 1912) i „**Szkoła powszechna**" (1918).

W pierwszej podaje gruntownej krytyce ustrój i regulamin dawnej szkoły ludowej i seminarjów naucz., zarzucając im, że przerzucono w nich środek ciężkości na naukę zamiast na wychowanie, upośledzenie historji ojczystej, dwutypowość oraz propagowanie w podręcznikach idei uległości i posłuszeństwa dla zaborcy. Żąda nadto zmiany podręczników i sposobu kształcenia nauczycieli.

W ostatniej swej pracy p.t. „**Szkoła powszechna**", — **Utopje praktyka**" — wydanej w r. 1918 porusza problem tz. dziś szkoły jednolitej. Rozważywszy wszystkie nowe dążenia i prądy wychowawcze anglo-saskiego społeczeństwa pragnie je w połączeniu z zdrowemi zasadami polskiemi, przekazanemi przez tradycję, widzieć w szkole powszechnej czyli Głównej Szkole Narodowej, łączącej szkołę ludową ze średnią. Żąda 3 typów szkół, a to: 1) Domów dla dzieci w wieku przedszkolnym, 2) Głównej Szkoły Narodowej (od 7—18 r. z.), dla każdej płci oddzielnie, urządzonej jako kolonja wiejska a obejmującej szkołę, internat, pracownie, warsztaty boisko i ogród. G. S. N. ma trwać 11 lat. Dla niższej (4 l.), średniej (4 l.) i wyższej (3 l.), układa śp. Z. szczegółowy program naukowy, w którym realizm bierze górę, oraz projektuje prócz wielu innych u nas nowości w klasach wyższych system przedmiotowo-wyborczy na osobnych kursach grupowych. — Celem wychowania przez G. S. N. jest dzielny obywatel, dobry człowiek. Do tego zdąża G. S. N. przez krzewienie 10 cnót zasadniczych, które nazywa sumieniem (osobistem i zbiorowem). Wysoką kulturę moralną pragnie wpoić przez obowiązkowe wychowanie w internacie, utrzymującym się z własnej pracy. — Seminarja winny dochodzić do poziomu uniwersyteckiego; młodzież wstępująca do seminarjów musi ukończyć conajmniej 6 kl. szkoły średniej, — a w zasadzie całą G. S. N. Seminarjalną pracę dzieli On na kurs ogólno-pedagogiczny dla wszystkich kandydatów i na kursy grupowo-naukowe dla odpowiednio-uzdolnionych. Żąda, by metoda pracy i znajomość uzdolnień uczniów zastąpiły egzaminy końcowe.

„Szkołą powszechną" jakby swym testamentem zamknął śp. Zubczewski swój pracowity żywot. **A. Niweliński** (Stary Sącz).

Na mównicy.

Od niniejszego numeru wprowadzamy stałą rubrykę pod powyższym tytułem. Pomieszczać w niej będziemy uwagi na tematy aktualne, związane ze sprawą seminarjów naucz. Prosimy o zasilanie tej rubryki.

1. Niewesołe horoskopy.

Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej dochodzą nas wieści o dokonanem lub zamierzonem zwijaniu państwowych seminarjów naucz. i preparand. Tu zwinięto **cały** zakład rzekomo z braku lokalu (poco go więc w swoim czasie otwierano?), tam zaczęło się zwijanie pojedyńczych kursów od dołu, rzekomo z powodu istnienia zbyt blisko innego semi-narjum państwowego i dwóch prywatnych z prawami, gdzieindziej znów zwinięto mimo licznego napływu młodzieży oddziały równorzędne. Zwi-

nięto cały szereg preparand a inne mają paść ofiarą w najbliższym czasie placówki!

Można się było spierać o potrzebę preparand, gdy pomysł ich rodził się i gdy je rozbudowywano bardzo szybko. Ale dziś, gdy wykazały żywotność i celowość istnienia, gdy dostarczeniem dobrze pod względem ideowym nastawionego materjału uczniowskiego dla seminarjów udowodniły potrzebę i pożyteczność swego istnienia — masowe ich zwijanie „na skutek rozporządzenia" jest szkodliwe dla sprawy kształcenia nauczycieli

Łatwo placówkę stracić — trudno ją odzyskać. Czasy rekordowego rozbudowywania zakładów, kształcących nauczycieli lub przygotowujących do nich — już nie wrócą! Tem zacieklej powinno się bronić każdej placówki.

Wszystko dziś w Polsce kładzie się na karb tz. sanacji. Czy zamknięcie seminarjów lub preparand bardzo zasiliło skarb Państwa? — Wątpimy! Sanację finansową należało przeprowadzić **nie kosztem szkoły i oświaty** — lecz drogą inną, pohamowaniem marnotrawstwa i tępieniem nadużyć. To jednak pewne, że zamykanie zakładów naukowych a zwłaszcza kształcących nauczycieli szkół powszechnych, nie przynosi chluby społeczeństwu, mającemu 50% analfabetów. A w oczach Europy chyba je

2. Co warte jest ogłaszanie konkursów?

Ogłaszanie konkursów na wszelkie wakujące posady w szkolnictwie (zagwarantowane także nową pragmatyką nauczycielską) jest jedną ze zdobyczy nauczycielstwa, gwarantującą, że drogą sprawiedliwego wyboru może otrzymać dane stanowisko każdy, kto ma warunki po temu. Tak głosi teorja! Jak wygląda praktyka?

W ostatnich tygodniach zaszedł fakt stwierdzający naruszenie zasady swobodnego ubiegania się o posady, będące na konkursie.

Oto w jednym numerze „Dz. Urzęd. Min. WR. i OP." ogłoszono konkurs na posadę w miejscowości X. W następnym numerze tegoż „Dziennika" konkurs ten odwołano. Jak dotąd wszystko w porządku! Mogła się władza omylić, mogło przyjść jakieś przeniesienie „ze względów służbowych" lub inne trudności!

Nim jednak pojawił się następny numer dziennika urzędowego — posadę, będącą pierwotnie na konkursie, który następnie zanulowano — obsadzono kandydatem wybranym! Jak wyglądają inni kandydaci na tę posadę? Dlaczego zanulowano konkurs? Dlaczego wybrano sobie kandydata a innych podań ani nie rozpatrywano?

Poco ogłasza się więc konkursy, skoro się je anuluje, a potem obsadza posady wybranym kandydatem?

Czy metody te mogą budzić zaufanie do konkursów i czy są one zgodne z zasadami już wtedy uchwalonej pragmatyki? **Verax.**

Z życia organizacyjnego.

Zjazd przedstawicieli sekcyj seminaryjnych z udziałem przewodniczących okręgów.

W dążeniu do ścisłego zespolenia akcji Zarządu Głównego z pracami Sekcyj Głównych, jako też i innych ośrodków, skupiających posz-

czególne kategorje nauczycieli T. N. S. W., z początkiem bieżącego roku szkolnego przez Wydział Z. Gł. zainicjowano zwoływanie co pewien czas przedstawicieli tych ugrupowań celem omówienia ich potrzeb i uzgodniania taktyki organizacyjnej. Pierwszym takim zjazdem był zwołany do Warszawy na dzień 12 września b. r. Zjazd przedstawicieli Sekcyj Seminaryjnych łącznie z przewodniczącymi Okręgów.

W Zjeździe, prócz członków Wydziału, wzięli udział przewodniczący Okręgów: białostockiego, krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, śląskiego i warszawskiego oraz delegaci następujących ośrodków seminaryjnych: Białogostoku, Krakowa, Leszna, Lwowa, Łomży, Mysłowic, Płocka, Poznania, Przemyśla, Radomia, Stanisławowa i Torunia.

Obrady zagaił wiceprzewodniczący kol. Dr. E. Łoziński określeniem celu zwołanego Zjazdu i wyrażeniem nadziei, że od jego wyników w znacznej mierze zależeć będzie dalszy rozwój Sekcji seminaryjnej i jej rola na gruncie T. N. S. W. Poczem po omówieniu spraw bieżących, związanych z akcją Zarządu Głównego w sprawie poprawy bytu materjalnego nauczycielstwa szkół średnich, przystąpiono do właściwego porządku obrad.

Pierwszy referat wygłosił kol. Dr. Kazimierz Zimmerman ze Lwowa na temat: „Seminarjum nauczycielskie czy studjum pedagogiczne"*) W zakończeniu swego referatu mówca wysunął następujące tezy:

a) nie jesteśmy przygotowani do gruntownej reformy seminarjów, dlatego należy je zatrzymać, rozszerzając jednak bez powiększenia obecnie obowiązującego materjału naukowego do lat 6;

b) jednoroczne, względnie dwuroczne kursy dla maturzystów gimnazjalnych można do czasu gruntownej reformy seminarjów zatrzymać, ale tylko w łączności z seminarjami;

c) należy znieść państwowe kursy nauczycielskie, jako osobną instytucję (ze względów zasadniczych i oszczędnościowych) i powstrzymać dalsze powstawanie seminarjów prywatnych:

d) przeprowadzić studja do reformy seminarjów nauczycielskich

e) zażądać od Min. W. R. i O. P. wezwania nauczycielstwa seminarjalnego do współpracy przy reformie seminarjów;

f) dążyć do tworzenia przy seminarjach klas przygotowawczych.

Następnie kol. Michał Ambros w referacie na temat: „Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych jako zagadnienie polityki państwowej" podkreślił niezwykłą doniosłość w seminarjach nauczycielskich wychowawstwa, opartego na dokładnem zapoznaniu kandydatów z dziedzinami pracy pozaszkolnej, oświatowej i społecznej i z zasadami życia zbiorowego przez popieranie odpowiednich instytucyj na gruncie szkolnym i urządzenie kursów. Wychodząc z założenia, że seminarja powinny mieć przewagę przedmiotów humanistycznych o podstawie dydaktycznej, obejmującej naukę o Polsce, na którą prócz nauki obywatelskiej wraz z zasadami prawoznawstwa składać się będą historja i literatura polska tudzież nauka o kulturze polskiej, uznaje za szkodliwy wymiar godzin, przeprowadzony przez Min. W. R. i O. P. w seminarjach województw wschodnich, sprowadzający naukę o Polsce Współczesnej do 2-ch go-

*] Referat ten wydrukujemy w najbliższym czasie.

dzin i zmiejszający liczbę lekcyj historji, natomiast powiększający liczbę lekcyj języka ruskiego.

Wśród tez, zgłoszonych do referatu, poza wymienionemi wyżej, wysunął mówca żądanie: 1) unieważnienie okólnika, redukującego liczbę lekcyj nauki o Polsce współczesnej i historji; 2) wydania wyjaśnienia do rozporządzenia Min., normującego maturę w seminarjach naucz., że język ruski (względnie innych mniejszości) należy do przedmiotów obowiązkowych przy maturze tylko w seminarjach utrakwistycznych; 3) zniesienia okólnika, polecającego wydawanie świadect w szkolnych także w języku niepolskim; 4) przestrzegania, by języka polskiego, historji, geografji i nauk pedagogicznych uczyli wyłącznie nauczyciele Polacy; 5) zniesienia okólnika Min niezgodnego z ustawą z dnia 31 lipca 1924, pozwalającego na naukę historji i geografji w języku niepolskim.

Nad wygłoszonemi referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Wojtulewicz z Łomży, Waga z Poznania, Mirwiński z Warszawy, Wowczak z Leszna, Knechtel z Torunia, Komarnicki z Białegostoku i Liszewski z Płocka.

Zgłoszone przez referentów oraz w dyskusji tezy i wnioski przekazano Sekcji Głównej Seminarjów Nauczycielskich celem uzgodnienia i rozesłania Kołom do dyskusji.

Jako trzeci referent zabrał głos kol. Dr. Antoni Mikulski, prezes Głównej Sekcji Seminarjalnej, redaktor „Pedagogium" i w referacie na temat: „Polityka Zarządu Głównego T. N. S. W. w sprawie seminarjów nauczycielskich" skreślił historję Sekcji Nauczycieli Seminarjów, poddał ocenie dotychczasowy stosunek Zarządu Głównego do prac Sekcji i spraw Seminarjów, wreszcie nakreśleniem planu pracy na przyszłość i wysunięciem zasadniczych postulatów nauczycielstwa seminaryjnego zamknął swe wywody.

Zgłoszone do referatu tezy ujął mówca w następujące punkty:

a) Zarząd Gł. winien zająć zdecydowane stanowisko wobec seminarjów nauczycielskich i nauczycielstwa tych zakładów i wciągnąć jedne i drugie silnie w orbitę poczynań i polityki T. N. S. W., a w następstwie tego

b) zwalczać antagonizm kolegów ze szkół średnich ogólnokształcących do kolegów z seminarjów i domagać się od nich więcej demokratycznego traktowania spraw seminarjów i ludzi tym sprawom służących;

c) ustanowić w Wydziale Z. Gł. referat seminarjów naucz. i powierzyć go osobie, pochodzącej z Warszawy.

d) przejąć wydawnictwo „Pedagogium" jako wydawnictwo Zarz. Gł. dla seminarjów na własny koszt i rozsyłać je wszystkim nauczycielom seminarjów, członkom T. N S W.

Wnioski powyższe przyjęto jednomyślnie i przekazano Zarządowi Głównemu T. N. S. W.

Przewodniczący Zjazdu kol. E. Łoziński, zamykając posiedzenie, podziękował zebranym za owocną pracę i wyraził przekonanie, że powzięte uchwały zostaną przez Zarząd Główny jak najdokładniej rozpatrzone i w miarę możności zrealizowane.

Wiadomości bieżące.

Z Kroniki żałobnej.

S. p. Stanisław Sobiński.

Ofiara zamachu fanatyków ukraińskich.

Skrytobójcza kula ukraińskiego bandyty położyła w dniu 19. X br. kres życiu jednego z najlepszych Polaków, szlachetnego syna Ojczyzny, niezmordowanego pracownika na polu oświaty narodowej i szkolnictwa narodowego. Czysty, kryształowy charakter, człowiek oddany całą duszą służbie narodowej i publicznej, zapominający o sobie, pracujący z całym zaparciem się i w pracy tej twardy, nieustępliwych zasad — miał w sobie coś z tego rycerza kresowego z tego strażnika bastjonu narodowego, o którym powiedzieć można: „A grom go nie schyli, chyba go połamie"! W obronie najdroższych nam ideałów, języka i wiary, stał na posterunku nieugięty, jakkolwiek migano mu przed oczyma mirażami lepszych i wygodniejszych stanowisk, jakkolwiek starano się go nakłonić do zejścia ze strażnicy.

Z przepięknymi rysami charakteru łączył ś. p. Sobiński niezwykłą wyrozumiałość i wysokie poczucie sprawiedliwości. O ile haniebny mord ma podkład polityczny — to tylko chyba na tle ogólnem — nie osobistem! Jako kierownik wielkiego, odpowiedzialnego urzędu stał twardo w obronie szkolnictwa polskiego, **nie ukrócając w niczem w zakresie szkolnictwa praw ludu ruskiego** na terenie województw wschodnio-małopolskich. Dowodem tego choćby fakt. że gorętsze jednostki z obozu narodowego zarzucały mu nieraz zbytnią ustępliwość, dowodem cyframi w osobnej broszurze o stanie szkolnictwa ruskiego wykazana jego lojalność w polityce szkolnej wobec Rusinów.

Na odpowiedzialnym posterunku grom go złamał! Schodzi z tego świata w glorji patrjoty-obywatela, człowieka zasad i sprawiedliwego urzędnika Polaka.

Cześć jego zacnej pamięci!

Ś. p. Stanisław Sobiński, kurator okr. szkolnego we Lwowie urodził się w r. 1872 w Złoczowie, gdzie ukończył szkoły średnie. Po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie i złożeniu egzaminów nauczycielskich z zakresu historji i geografji pracował w kilku szkołach średnich na prowincji i w Krakowie, skąd przeniósł się na stanowisko dyrektora szkoły realnej w Tarnobrzegu, a następnie na stanowisko dyrektora VI gimnazjum we Lwowie. W maju w roku 1918, za czasów jeszcze Rady Rejencyjnej powołany został do Ministerstwa W. R. i O. P., gdzie pracował w departamencie szkół średnich. We wrześniu 1919 objął kierownictwo ówczesnej delegatury Min. W, R. i O. P. (Fr. Zollu) we Lwowie, a po reorganizacji tejże delegatury na kuratorjum, został kieratorem okr. szkolnego we Lwowie.

W czasie całej swej służby nauczycielskiej był bardzo czynny w organizacjach społecznych i kulturalno-oświatowych jako członek T. N. S. W., członek Zarządu Głównego TSL. i innych.

Ś. p. Sobiński był **wybitnym metodykiem w zakresie nauczania**

historji i z tej dziedziny ogłosił kilka prac pierwszorzędnej wartości. Nadto ogłosił kilka podręczników (Nauka o Polsce współczesnej. Geografja Polski). Był kawalerem krzyża komandorskiego orderu „Polonia Restituta" i honorowym obywatelem m. Jaworowa. **A. M.**

Szczegóły morderstwa.

W krytycznym dniu przed 6 godziną wieczorem kurator Sobiński szedł w towarzystwie żony od ul. Zielonej ku bursie Grunwaldzkiej przy ul. Królewskiej, gdzie mieszkał.

Od wylotu ul. Królewskiej szli w odległości kilku kroków za śp. Sobińskim dwaj młodzi osobnicy rozmawiając po rusku. Za nimi postępowało dwóch wychowanków bursy, wracających do domu.

W odległości 20 kroków od bramy bursy **dwaj zbrodniarze przyspieszyli kroku i jeden z nich z odległości kroku strzelił z rewolweru do kur. Sobińskiego, trafiając go ztyłu w głowę. Kurator Sobiński padł odrazu na ziemię w poprzek chodnika, uderzając o szkarp i stracił przytomność.** Żona nieszczęśliwego schyla się nad mężem płacząc, zaś dwu młodzieńców, świadków zbrodni pobiegło do bursy celem zawezwania pomocy. Korzystając z tego dwaj zbrodniarze zbiegli wśród zapadających ciemności.

Nowy program. Oczekiwany zniecierpliwością „Program nauki w państwowych seminarjach naucz." ukazał się druku w drugim, zmienionem wydaniu — jako wydawnictwo Ministerstwa W. R. i O. P. Nabyć go można w cenie 4 zł. za egzemplarz (17 arkuszy druku) w „Książnicy-Atlasie" (Lwów, Czarnieckiego 12. Warszawa, Nowy Swiat 59).

Nasze wydawnictwo. W dzisiejszym numerze kończymy druk pracy P. Z. Dąbrowskiego p. t. „Uświadomienie zawodowe młodzieży seminarjalnej", które wywołała duże zainteresowanie w sferach nauczycielskich. Praca ta wyjdzie w osobnej odbitce jako nr. 1 wydawnictw „Pedagogjum" i ukaże się na półkach księgarskich jeszcze w b. m.

Nowe książki. — Z pism.

Ostatnie wydawnictwa „Książnicy-Atlasu".

Wojciechowski Konst. Uwagi wstępne do badań nad naszą literaturą polską (z rękopisu pośmiertnego).

Klemensiewicz Z. Język polski. (Podręcznik do nauki o języku ojczystym). Cz. I. Znaczenie i życie wyrazów.

Sośnicki Kaz. Wskazówki do rozwiązania zadań logicznych zawartych w „Zarysie logiki".

Danysz Jan. Biologiczne znaczenie cierpienie i zdrowia.

Mihułowicz J. Arytmesyka i algebra dla seminarjów naucz. Cz. II.

Klebanowski S. Pęczalski M. Sierzputowski F. Rachunki z geometrją dla III oddziału szk. powszechnej.

Bigda Ant. Początkowe wiadomości o towarach w zakresie 3 kl. szk handlowej Cz. I. Towary niorganiczne.

Janelli M. i Kisielewska J. Z dziejów ojczystych. Cz. I. wyd. IV.

Gebert Br. i Gebertowa G. Opowiadanie zdziejów ojczystych Cz. I

Paszkudzki Aug. dr. Ustawa z 2. VIII. 1926 (Tekst i komentarz zmiany konstytucji 17 III. 1921)
Piasek F. Praktyczny podręcznik do nauki czytania nut głosem. wyd. IV.
„ Nauka śpiewu metodą trójdzwiękową. Cz. I. II.
Rączka St. Nauka śpiewu. Teoretyczno praktyczny podręcznik dla klas niższych szk. średn. I i II.
Anczyc St. Badania metalograficzne w zastosowaniu fabrycznem.
Romer Eug Powszechny atlas geograficzny. Cz. II Kraje europejskie.
Atlas Polski współczesnej. wyd. II.
Zagórowski Zyg. Spis nauczycieli szkół średnich, zawodowych i seminarjów naucz. Rocznik I.
Kopczewski St. Kalendarz „lskier" na r. 1926/7.
Dąbrowski P. Z. Nauka o dziecku.
Klemensiewicz - Majewiczówna - Lehr - Sławiński. Gramatyka polska w szkole powszechnej. Podręcznik metodyczny dla nauczyciela. Lwów 1926. K. S. Jakubowski. Dawno oczekiwany podręcznik zawiera wskazówki metodyczne do ministerjalnego programu nauczania gramatyki, opracowane przez prof. Z. Klemensiewicza oraz przykłady lekcyj gramatyki we wszystkich oddziałach szkoły powszechnej.
Pawłowski Ludwik. Z zagadnień organizacji pracy wychowawczej w szkole. Zamość 1926.
Terlikowski Fr. Życie publiczne, prywatne, i umysłowe starożytnych Rzymian i Greków (2 części). Uzupełnił i poprawił Mikołaj Szczerbański. Lwów 1925. księgarnia naukowa. Podręcznik używany w gimnazjach — pożądany bardzo do bibljotek seminarjalnych!

Z czasopism.

„Wychowanie Fizyczne". Kwartalnik, poświęcony higjenie szkolnej, kształceniu cielesnemu w domu, w szkole, armji i stowarzyszeniach, Red. nacz. Prof. Uniwers. Piasecki, Poznań 3, Chełmońskiego 20. Opuścił prasę nr. 4 rocznika VII, który zawiera m. i. artykuły. Dra T. Drabczyka o rozwoju fizycznym abiturjentów gimnazjalnych, Prof. Padlewskiego o epidemji szkarlatyny, kap. Jungrawa o wych. fiz. i sporcie w Finlandji, por. Ciepielowskiego o pięcioleciu Centr. Szk. Gimn. i Sport. w Poznaniu, kapt. Barana o sporcie polskim, dalej oceny nowych książek polskich i obcych, streszczenia, sprawozdania z towarzystw, instytucyj i zjazdów, z ruchu ćwiczebnego, ustawy, rozporządzenia i przepisy, notatki biljograficzne, na mównicy, kronika.

Sprostowanie,

W artykule „Wychowanie moralne w seminarjach nauczycielskich" (Nr. 6—7 „Pedagogjum" r. 1922) należy sprostować następujące błędy drukarskie:

Str. 94 wiersz 22 od góry:
zamiast heteromanji ma być heteronomji.
Str. 95 wiersz 1 od dołu:
zamiast formami ma być normami.
Str. 98 wiersz 7 od góry:
po wyrazie przewinienia dodać: a prawie nigdy z dowodu wyraźnie ujemnych dyspozycyj moralnych.

Treść numeru: Dąbrowski P. Z. Uświadomienie zawodowe młodzieży seminarjalnej. (7). — A. M. Stanisław Szczepanowski. — Verax. Na mownicy. — A. Niweliński. Z cyklu: Zasłużeni: Sp. Juljan Zubczewski. — Z życia organizacyjnego. — Wiadomości bieżące. — Z pism. Nowe książki.

Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 złotych. Numer pojedynczy 70 gr. Konto P. K. O. Kraków, Nr. 404.885.

Ogłoszenie na okładce: cała strona 60 zł. pół strony 30 zł., ćwierć strony 5 zł. Przy stałych wedle umowy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.